

Z. K.

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, wybuch II wojny światowej, wrzesień 1939, bombardowanie Lublina, schrony

Wrzesień 1939 w Lublinie

Urodziłam się w Lublinie w styczniu 1923 roku. [Rodzice to] Zofia i Józef.

Wojna... Zaskoczenie przede wszystkim. Tuż przed wojną młodzież, między innymi ja, chodziłam do gimnazjum Unii Lubelskiej i należałam do organizacji Przystosowanie Wojskowe Kobiet. Kopałyśmy rowy przeciwlotnicze. To był koniec sierpnia. Potem zaczęła się mobilizacja. Żołnierze zmobilizowani przejeżdżali do swoich jednostek przez Lublin, dyżury pełniłyśmy na dworcu, podając im wodę, papierosy. Nie wolno było wysiadać przecież, bo nie wiadomo kiedy... [Tak było] aż do bombardowań, to znaczy do 2 września. 2 września nie tyle dworzec, co tory i stacja nie działała już w ogóle.

Ja mieszałam na placu Bychawskim, niedaleko były Zakłady Lotnicze Plagego, były rozniesione te hangary i samoloty. Ciągłe były alarmy. 9 września straszne bombardowanie Śródmieścia, Stare Miasto, pierzeja jedna zupełnie rozbita, Magistrat, dużo zabitych, rannych, Krakowskie, poczta chyba też, koło poczty budynki, wszystkie zakłady wojskowe, koszary i tak dalej. Cały Lublin właściwie płonął, Katedra częściowo [spłonęła]. Potem w dalszym ciągu były te bombardowania, nie takie groźne może, ale w każdym razie to była wojna. Siedzieli ludzie przestraszeni po piwnicach. A 17 września weszli Niemcy, no i zaczęła się okupacja.

9 września siedziałam w piwnicy. Ponieważ koło dworca było niebezpiecznie, wszystko się działo w tamtych okolicach, to przenieśliśmy się do mojej babci na ulicę Niecałą i tak to wyglądało, że wpadliśmy z deszczu pod rynnę. Na Niecałej był dowództwo całe, Garnizon Lubelski na placu Litewskim – tak że plac Litewski, „Europa” płonęła, Krakowskie i w komórkę, przy której siedzieliśmy w piwnicy w tym domu, też bomba spadała. [W piwnicy] niektórzy histeryzowali, drudzy bardzo dzielnie, pomagali sobie, jakieś krople uspokajające, jakieś tam przemówienia, różnie. Nie było

takiej strasznej paniki. [Tam] była moja rodzina i ludzie z [kamienicy?]. To nie był bunkier, to była zwyczajna piwnica. Bunkry to myśmy kopali. Na Lipowej były takie – teraz to pewnie śmiesznie wyglądałoby – rowy zygzakiem biegnące.

Data i miejsce nagrania	2012-08-03
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"